

Zezowata Temida

STARSI wiekiem widzowie pamiętają być może występy gościnne Berliner Ensemble przed czterdziestu laty w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Zespół Bertolta Brechta i Helene Wiegel przywiózł wówczas m.in. przedstawienie „Rozbitego dzbana” Heinricha von Kleista w reżyserii Therese Giese i Erwinem Geschonnekiem w roli sędziego Adama.

Tak to zwykle bywa, że wybitne przedstawienie, podobnie jak słynne wykonania utworu muzycznego, wpływa na przeżywanie ponownych spotkań z tymi dziełami. Trudno się otrząsnąć z mimowolnych porównań tamtego przedstawienia z późniejszymi realizacjami sztuki, więc i z najnowszą premierą „Rozbitego dzbana” na scenie Teatru Małego w Warszawie.

A inne skojarzenia wynikające z tych spektakli? Miejmy nadzieję, że żaden sędzia, czy nawet przewodniczący kolegium, nie powazyły się dziś wyznaczyć zwierzchnikowi:

„Jak pan chce, to ja zaraz.
— Bo ja mogę
Sądzić raz tak, raz tak, nie ma różnicy”

Ale jeszcze niedawno...
W obydwu spektaklach „Rozbitego dzbana” jakby punktem wyjścia dla charakterystyki głównego bohatera i całej atmo-

sfer są szczegóły wyraziście i dobitnie określające tło i sytuację.

Sędzia Adam w interpretacji Erwina Geschonnecka był zewnętrznie bardziej odrażający, niechlujny, zaniedbany podobnie jak wnętrze izby, w której odbywały się posiedzenia sądu i zapadały wyroki. Był śmieszny, odrażający i bardziej złowrogi. Sędzia Adam — Wiesława Michnikowska — wyłania się ze swojej syplalni ró-



Z TEATRU

wnie rozmawiany, z maltretowany, jest wrzaskliwy, arogancki, bezzelnie głupi, ale przy tym śmieszny. Powiedziałbym jaskrawo śmieszny. Tak wyraziście można powiedzieć — so-czyście zagrane są inne postacie, a przede wszystkim świętna w swojej zawziętości, nawet sympatyczna, Marta Lipkowska — Zofli Kucówny.

Z tą rodzajowością mieszkańców Kulek kontrastuje oczywiście ujęcie postaci radcy sądowego Waltera. Henryk Biśta musiał z dystansem przedstawić swojego bohatera, który patrzy na to całe widowisko z uczuciem wahającym się między obrzydzeniem i surowością rewizora Najwyższego

Trybunału w Utrechcie. Jednak zazwyczaj się niepokoić, czy pan radca nie chciałby choć trochę ocalić z autorytetu swojej profesji prawnika, tak niefortunnie reprezentowanej przez sędziego Adama.

Scenograf Marcin Stajewski i projektantka kostiumów Małgorzata Blikle potraktowali, jak już zauważono, plastyczną stronę spektaklu bardzo malarsko. Nawet nieład wnętrza wiejskiego sądu, które jest jakby i bawialną i pokojem stołowym sędziego Adama, został stonowany i poddany takiemu właśnie potraktowaniu przez scenografów. To bardzo ładnie pomyślana warstwa spektaklu, kojarząca się zresztą z impulsem, który podsunął temat autorowi, Heinrich von Kleist wspomina bowiem, że impulsem miało być obejrzenie starego miedziorytu pod tym właśnie tytułem: Rozbity dzban, przedstawiającego scenę w wiejskim sądzie.

A z przedstawienia wychodzimy wprawdzie nie wzbogaćmy o refleksje na temat zezowatej Temidy, ale za to rozbawieni. A to już wiele.

JÓZEF SZCZAWIŃSKI

Teatr Współczesny w Warszawie.
Scena Teatru Małego. Heinrich von Kleist „Rozbity dzban”. Przekład Jacek Si Buras reżyser Maciej Englert. Dekoracje Marcin Stajewski, kostiumy Małgorzata Blikle.